

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieiscu kwartalnie
złp. 12—miesięcznie złp. 4.—Nu-
mer pojedynczy gr. 6.

N^o 169

Prenumerata na prowincji z opłatą
pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Czerwca 1828 roku w Niedzielę.

Wiadomości Handlowe.

AMSZTERDAM dnia 10 czerwca. — **OLEJE.** Rzepakowy 47 Fl. dostawa na 1 września 44½ Fl. na 1 października 43½ Fl. na 1 listopada 43 i 43½ Fl. Liniowy 40½ Fl. Konopny 45 Fl. — **PAPIE-
RY PUBLICZNE.** W ogólności mało miały pokupu. — **ZBOŻE.** Psze-
nica polska 129 fn. białopstrokata piękna 246 Fl. Elbląska 128 fn.
czerwonopstrokata 215 Fl. Żyto 181 fn. pruskie 150 do 162 Fl. Jęcz-
mień 98 do 104 fn. 100 do 114 Fl. Owies 80 fn. gruby 76 Fl.

LONDYN dnia 6 czerwca. — Ruch w handlu zbożowym niewielki,
ceny są następujące. Pszenica gdańska pstrokata 50 do 57 s, wy-
sokopstrokata 56 do 63 s; Jęczmień gdański i memelski 25 do 27 s; O-
wies do gorzełni 21 do 26 s, na obrok 17 do 22 s, Mąka gdańska
(pod kluczem rządowym) i hamburska 22 do 25 s. — Na dniu 3 t.
m. zapas zboża pod kluczem rządowym był następujący: Pszenicy
115,516; Jęczmienia 28,872; Owsa 11,764; Fasoli 16,922, Grochu 3043;
Siemienia lnianego 4879; Rzepaku 23 kwarterów. Konieczyń (nasienie)
39,716; Maki 1071 centnarów. — Ceny średnie z ostatniego tygodnia:
Pszenica 56 s 8 d, Jęczmień 31 s 5 d, Owies 20 s 10 d, Żyto 31 s 3 d,
Fasola 36 s 6 d, Groch 40 s 6 d. — Ceny średnie tygodniowe: Psze-
nica 54 s 11 d, Jęczmień 30 s 6 d, Owies 20 s 2 d, Żyto 30 s 3 d, Faso-
la 37 s 4 d, Groch 39 s 3 d.

SZCZECIN dnia 14 czerwca. — Z dzisiejszym dniem ukończył się
tutejszy jarmark na wełnę, który nie zawiódł oczekiwań jakie o je-
go wypadku powzięto. Już przed rozpoczęciem jarmarku nadjechało
dużo kupujących, którzy z powodu podróżenia wełny na jarmar-
ku wrocławskim, nie wachali się płacić za ordynaryjną 10, a za śro-
dną i cienką 15 procent więcej jak roku zeszłego. — W ogóle było
wełny na jarmarku 12,000 cetnarów, którą nie tylko że prawie do szcze-
tu rozkupiono, ale jak się zdaje, jeszcze najmniej 10,000 cetnarów
byłoby pokup znalazło.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KROJESTWO POLSKIE. — *Warszawa* — W dniu
10 bież. mies. odbył się sejmik szlachecki powiatu Prza-
snyńskiego pod przewodnictwem J.W. Tom. Majewskie-
go, sędziego pokoju jako marszałka, na którym większo-
ść głosów obrany został na posła J.W. Wincenty Chel-
micki. — W dniu tymże, odbył się sejmik powiatu Łukow-
kiego pod łaską marszałka J.W. Alexandra Turkowskie-

go, na którym obrani zostali na radców wojewódzkich
W.W. Wiktor Bądryński i Piotr Kosiński.
— Trzeci pierwszej części zbiór pismarzy polskich
obejmujący resztę *Dworzanina Górnickiego* i część jego
rozmowy o wolności, wyszedł z druku u Gałęzowskiego i
komp. Panowie prenumeratorowie raczą się zgłosić
do swoich respective kantorów i odebrać tom rzeczony
za złożeniem zł. 7 gr. 15 na dalsze tomy siódmostnie do
prospektu. Panowie prenumeratarowie z prowincji
złożą zł. 8; różnica ta nieznaczna posłuży na zastąpienie
kosztów transportu po rozmaitych kantorach, które
rozgałęziać po kraju szczególnie będzie drukarni sta-
niam. Dalsze 3 tomy obejmować będą: Resztę pism wy-
branych Górnickiego, które drukarnia nad spodziewanie
na 4 tomy rozciągnąć zniewolona była, tudzież *Pamię-
tnik Janczara Polaka* w służbie tureckiej, który był za
Kazimierza Jagiełły, dotąd drukarni nieogłoszone,
na koniec żywot pocziwego człowieka, *Reja*, o ile się
w tym oddziale zmieści.

ROSSJA. — W najwyższym ukazie, rządzącemu sena-
towi objawionym przez ministra spraw wewnętrznych
dnia 23 maja r. b. czytamy co następuje: Pskowski
wyślny gubernator doniósł J. C. M. W. xięciu Mi-
chałowi komendującemu korpusem gwardji, że Sta-
tan Woronin kupiec pierwsz. gildji w Porchowiu, do-
wiedziawszy się o ustanowieniu w mieście Porchowiu
tymczasowego wojennego lazaretu i o przechodzie przez
to miasto dywizji gwardji, przez ustąpienia dobrowol-
nie własnego domu dla umieszczenia części chorych,
podejmując się dla chorych korpusu gwardji którzy od
dnia wejścia ich do Porchowa do dnia 2 maja w lazare-
cie w domu jego położonym znajdować się będą, do-
starczać potrzebną ilość win, dla wszystkich zaś puł-
ków gwardji przechodzących przez Porchów od dnia 16
kwietnia do 2 maja, naznaczoną rację wódki bezpłatnie,
z tym warunkiem, ażeby naznaczone na tenże prze-
dmiot pieniądze, żołnierzom gwardji rozdawane były.
Po przedstawieniu tego życzenia J. C. Mości rozkazał
miejsc. N. Pant. „Za wspomniany chwalebny czyn kupca
Woronina jeżeli w postępowaniu jego nie nagannego spo-
strzegąc się nie daje, ozdobić go złotym medalem na
wstępie S. Włodz mierz i czyn jego chwalebny ogło-
sić w pismach publicznych.“
— *Odessa* dnia 16 maja. Mieszkańcy Odessy oddawna
z najwyższą niecierpliwością, oczekiwali przybycia N.
Cesarzowy. Wiadomość, że jej Cesarzka Maść odwie-

dzi nasze miasto 15 b. m. wspólnie z N. Panem powszechną wzbudziła radość. Dnia wczorajszego od samego rana tłumy ludu napelniły ulice któremi NN. goście wjeżdżać mieli. O godzinie 4 po południu NN. Państwo wjechali do miasta w odkrytym powozie i zatrzymali się przed domem hr. Woroncowa, gdzie ich właściciel spotkać miał szczęście. Tłumy ludu biegly za powozem najukochańszego monarchy; ze wszystkich stron rozlegały się okrzyki radości; wkrótce bulwar przed domem hr. Woroncowa okryty został tysiącami widzów. N. Pan pokazał się na balkonie i w tejże chwili dały się słyszeć tysięczne wystrzały ze wszystkich statków znajdujących się w tutejszym porcie, ozdobionych banderami różnobarwnymi. Trudno było bez zachwycenia patrzeć na rozmaitość ubiorów, które tyleż odznaczały narodów, jakimi port był napelniony, gdzie zdawało się, że się morska odbywa potyczka. Wieczorem całe miasto rześisto oświecone było; bulwar wtedy przedstawiał bardziej jeszcze zachwycający obraz. Ktoby chciał mieć pojęcie o tym widoku; niech wyobrazi sobie noc z całą rozkoszą wschodniego klimatu, morze czyste jak szkło, którego powierzchnia marszczy się zaledwie pod lekkim tchnieniem wietrzyka, jako też domy, ogrody, ulice, port, całe miasto iskrzącym palające ogniem. Szczególnie zwracały wszystkich oczu, gorejąca trjumfalna brama, przed domem w którym N. Pan wysiąść raczył, jako też i gmachy kwartantny, które zdawały się być ognistemi zamkami, czarodziejską rószezką zbudowanymi na powierzchni morza. Dzień ten będzie dla mieszkańców Odessy pamiętnym na zawsze, albowiem cóż wygładzić potrafi ślady wyryte w duszy tak słodkimi uczuciami!

(Więstnik Odessy)

ANGLIA. — Z powodu wystąpienia P. Huskisson z ministerjum, czytano odezwę flisów angielskich, przypisaną na rogach domów położonych nad Tamizą; była ona tej osnowy: „Ziomkowie! Nadszedł czas, w którym przyjaciele ojczyzny spodziewać się mogą pomysłniejszej zmiany, ponieważ obrońcy i opiekunowie systematów, które zapewniały żegludze zagranicznej znaczne korzyści nad angielską, przestali już służyć koronie angielskiej. Pan Huskisson rezygnował. Możemy teraz ufać, że przedmurze Brytanji znajdzie już opiekę w radzie łaskawego monarchy. Spodziewamy się, że z tego powodu każdy okręt wywiesi banderę w dniu 4 czerwca. Ponieważ cały kraj radby widzieć nie pogwałcone mury drewniane Anglii, przeto flisowie cieszyć się powinni nadzieją, że jeśli ministrowie angielscy powinność swoją pełnić będą, znowu zakwitną na oceanie prawdziwe nasze dęby.” *Times* sądzi przeciwnie, że największym i najszanowniejszym przedmurzem narodu, są sądy przysięgłe, i utrzymuje, że nowi ministrowie właśnie to przedmurze usiłują podkopać. — Dnia 7 czerwca rozeszła się na giełdzie pogłoska, że między gabinetem angielskim i francuskim z powodu przyszłego losu Grecji zaszło nieporozumienie. Rząd francuzki chce bowiem działać bezpośrednio na korzyść Francji i korzystać z pory, gdy tymczasem rząd angielski odwieść chciał gabinet paryżki od takiego zamysłu i doradzał innego rodzaju przedsięwzięcie. Goniec londyński zaprzecza tym pogłoskom i zapewnia, że między obudwoma dworami panuje jak

najlepsze porozumienie. — *Morning Herald* donosi, że Francja wysłała konsula do Grecji z summa 1,000,000 fr. przeznaczoną na wsparcie rządu greckiego. — Pan Cunningham znany z podróży swojej w Palestynie, Syrii i Mezopotamji, zapowiedział nowe pismo periodyczne, treści politycznej, pod tytułem: *Argus*; na próbę wydał już pierwszy numer pod datą 30 czerwca w ilości 50,000 exemplarzy. — Donoszą z Bahji, że czarni mieszkańcy tamtejsi bunt podnieśli; są oni dobrze uzbrojeni i urządzili wojsko z 2,000 żołnierzy. — W miejscu P. Codrington, mianowany został jak *Times* utrzymuje, dowódcą na morzu śródziemnym P. Malcolm. — Przyszła polityka nowych ministrów nie jest jeszcze wiadoma, jakkolwiek powszechnie sądzą, że się oddalają od systemu liberalnego Kanninga. Pan Peel wacha się jeszcze czy ma zostać w gabinecie, trudno bowiem przypuścić aby ten przyjaciel Huskissona zezwolić miał na zupełne zboczenie od jego zasad. — Mówią o pożyczce prywatnej na rzecz tymczasowego rządu portugalskiego. — Donoszą z Chin, że wojsko powstańców, które tyle razy miało być pobite, zadało klęskę wojsku cesarza Chińskiego. — Posiedzenie izby wyższej dnia 6 czerwca było z tego powodu ważne, że książę Wellington oddawał na niem pochwały talentom Kanninga. „Wiem, że on, wystawia tu powody, dla których jestem za wsparciem rodziny Kanninga. Minister ten, którego wielkie zasługi wszystkim wam są znane, służył ojczyźnie od r. 1796. Wiadomo wam milordowie, że pensje najznakomitszych urzędników nie wystarczają na ich wydatki. Pan Kanning musiał zatem naruszyć majątek swojej rodziny, a zawczesny zgon jego i wydatki nieodłączne od jego urzędowania, nie dozwalały mu tyle oszczędzić izby mógł być krewnych swoich zostawić w przyzwoitem położeniu majątkowem. Dwa mniejsze akty parlamentowe niedozwala królowi J. nagrażać wielkie zasługi jego dla ojczyzny, w członkach jego rodziny. Z tego powodu upraszam was milordowie, abyście na ten raz uczyniony wniosek przyjęli. Margrabia Londonderry przeciwny był wnioskowi z tej przyczyny, że traktat z dnia 6 lipca, mogący przynieść szkodliwe skutki dla Anglii, był dziełem Kanninga. Na posiedzeniu izby niższej dnia 6 czerwca, złożył pan Littleton petycję o zniesienie hecy byków.

(G. B.)

FRANCJA. — Gazeta *Fran* ji mówi o posiedzeniu izby deputowanych z dnia 8 czerwca, w ten sposób: Izba przyjęła poprawkę projektu zmniejszającą kaucje wychodzących dzienników o 80,000, tak więc unikniono zupełnej klęski, ale niemniej dla tego przegrano bitwę. Otóż do czego doprowadza powolność ministrów! — Niektórzy sądzą, że ministerjum połączyło się z prawą stroną izby deputowanych. — Nie potwierdza się wiadomość o traktacie między Austrią i Sycylią, w skutku którego wojska austriackie miały zająć twierdzę Alessandria i Bramant. — Rada wojenna zgromadza się codziennie od niejakiego czasu. — Doktor Gall został tknięty paralizem, spodziewają się jednak, że odzyska zdrowie. — Gazeta *Fran* cji nagania dziennikom ministerjalnym, że juntę wojskową w Oporto ustanowioną, zowią prawną. — Wiadomo jest, że poseł portugalski w Paryżu margrabia Barbosa, przestał być ministrem francuzkim notę, w której się oświadcza za działaniami junty wojennej w Oporto. Przydany do jego poselstwa urzędnik portu,

galski kawaler Monezes, zaniósł dnia 6. czerwca protestację przeciw wzmiankowanej nocy z oświadczeniem; że nie przestanie być poddanym Don Miguela, i z prośbą aby mu rząd francuzki nie odmawiał pomocy w odzyskaniu papierów i rzeczy jego znajdujących się u margrabiego Barbosa. (G. F.)

NIEMCY. Donoszą z Kopenhagi, że hr. Capodistrias przesłał na piśmie tamtejszemu towarzystwu przyjaciół Greków, podziękowanie za udzieloną pomoc rządowi greckiemu. Towarzystwo to postanowiło posłać jeszcze prezydentowi 5,000 franków. — Pewien ogrodnik założył piękną szkółkę drzew, których ani nie siał, ani nie sadził zwyczajnym sposobem. Odcinał on zrazy z dobrych gatunków drzew, wkładał je w kartofle, a kartofle wsadzał w ziemię, tym sposobem doczekał się drzew, które wydają tak dobre owoce, iż nie potrzebuje używać zwyczajnego szczeplenia dla ulepszenia gatunku drzewa. (G. B.)

NIDERLANDY. — Sejm niderlandzki ma być zwołany, szczególnie dla uzyskania przyzwolenia zaślubin księżniczki Marjanny, z xięciem, który jest spokrewniony z wszystkimi w północnej Europie panującymi rodzinami. — Wojska niderlandzkie na wyspie Jawie, pokonywają zwycięsko powstańców. (G. H.)

PORTUGALJA. — Z Lizbony dnia 29 maja. — Pułkownik Ferreri najstarszy służbą, przyjął naczelne dowództwo wojska, które w Oporto ogłosiło się za stronę Don Pedra. Junta wojskowa ogłosiła za żadne i nieważne wszelkie dekrety wydane po ustaniu rejencji, zwołała również Kortezy, tak jak były w dniu rozwiązania. Jany dekret rządu tymczasowego, zagraża śmiercią członkom duchowieństwa, którzyby stawiali opór w przywróceniu władzy Don Pedra. Miała ona pisać do xięcia Cadawal, również z groźbami. Wysłane z Oporto do Lizbony wojsko postępuje pomalą, albowiem po drodze usiłuje przywrócić władzę i rząd Don Pedra. — Posel angielski p. Lamb, wysłał niedawno gońca do Oporto; jeden z koregidorów lizbońskich zatrzymał go i odebrał depesze. Ten postępek wielce rozgniewał posła angielskiego. — W pałacu Ajuda odbywają się częste narady, na których biskup z Vizeu odznacza się jako gorliwy obrońca praw Don Miguela — Konsul angielski w Oporto pan Matheus, przesłał wice-hrabiemu Santarem, notę z uwiadomieniem, że okręty angielskie nie uznają blokady miasta Oporto, i że na przyszłość nie będą miały żadnego względu dla czynności, które nie są stwierdzone wolą Don Pedra. — Przyczyną pierwszych poruszeń północnej Portugalji, miała być dymisja dana jednemu z pułkowników którzy stali z wojskiem w Oporto. Gubernator który znał ducha wojska, obawiał się, aby nie wystąpiło w obronie pułkownika umyślnie aresztować go w jego mieszkaniu, lecz żołnierze dowiedzieli się o tem i wysłali z kieszar deputację do pułkownika z prośbą, aby stanął na czele pułku. Pułkownik wahał się przez chwilę ale w końcu pokazał się na ich czele i wnet poruczyli mu wszyscy dowódcy pułkowi i ustanowili radę wojenną. — Rząd tymczasowy w Oporto ma oprócz milicji, 15 pułków pod swoimi rozkazami. Ra-

da wojenna prosiła biskupa w Oporto, aby uwiadomił duchowienstwo o zasadach w kraju zmianach. (G. H.)

Wiadomości Rozmaite.

Brailów.

Twierdza ta była w dawniejszych czasach czworokątem z czterema wieżami i murowanym rowem na 18 do 20 kroków szerokim, później obwiedziono ją nowym wałem i dodano 5 baszt, z których dwie od strony Dunaju. Lewy brzeg Dunaju, na którym twierdza ta jest wystawiona jest bardzo spadzisty i na 20 stóp wysoki. Na przeciw Brailowa leży wyspa, na której usypiana była baterja panująca nad rzeką. Turcy nie umieli z niej korzystać.

Anapa.

Twierdza ta leży nad czarnym morzem i ma 3,000 mieszkańców Turków, Czerkasów, Ormjan i Greków. Turcy założyli ją roku 1754; broni jej blisko 100 dział, ale zresztą nie jest ona utrzymywana w stanie obronnym. Posiadanie tej twierdzy będącej kluczem do Kubanu i punktem, o którym się opierają ludy Kaukazkie, jest bardzo ważne.

Wiadomości Naukowe.

Odpowiedź na recenzję dzieła Ignacego Bobiatyńskiego pod tytułem: *Nauka łowiectwa, umieszczoną w trzech numerach Sylwana z r. 1827 i 1828.*

(Dalszy ciąg).

Uważając tę rzecz jak jest w istocie, a nie według romansowych uprzedzeń, które jak widać zbałamuciły recenzenta, umieściłem ogólną tylko historyczną wiadomość, dotyczącą myśliwych w starożytnych i tegoczesnych narodach. Naznaczyłem czas właściwy do wytepienia szkodliwych w ekonomice wiejskiej zwierząt. Przeciwnie zaś względem polowania na zwierzęta w niewłaściwej porze, w czasie łęgu, zacytowałem prawa zagraniczne i krajowe ze statutu litewskiego, o których recenzent nową dopuszczając się z samym sobą sprzeczności, tak chlubnie spomina na stron: 190 Sylwana i ubolewa, że terazniejsi właściciele lasów, pomimo tak zbawiennych przepisów i przestroż, wytepiają jeszcze pożyteczną zwierzynę. Jakichże więc innych i lepszych prawideł do zachowania zwierząt mógł recenzent wymagać od nauki łowiectwa, kiedy wspomniane, jak sam wyznaje, tak są dostateczne i odpowiadające zamierzonemu celowi? Sprzeczność i niekonsekwencja w czynieniu podobnych zarzutów, jest grzechem prawie nieodpuszczonym. Pamiętajmy zawsze co piszemy, żeby jedno drugiemu nie sprzeciwiało się, gdyż tym sposobem sama przez się, rozwiązuje się słów zle poklejonych mieszanina.

Stosownie do przyjętego planu w nauce łowieckiej, wyluszczywszy najzbawiennejsze wiekami stwierdzone przepisy odchowiania pożytecznej zwierzyny, od czegoż wypadało mi zacząć, jeżeli nie od potrzebnych w łowiectwie narzędzi, psów i koni, nim przystąpiłem do samych łowów? Recenzent mój przeciwnie utrzymuje, że po wyluszczeniu sposobów rozmnażania i wychowania zwierząt, następować powinno było użytkowanie

która jeszcze w kniei zostaje. Atoli podług najprostszej logiki rybackiej, póty się nie sady o smaku żarłocznego szczupka, póki się ten do sieci nie dostanie. Również stosownie do praktyki myśliwskiej po spłowaniu tylko zwierzyny, zwykliśmy mówić o użytkowaniu, przeznaczając ją na rożen lub do gotowania. Inaczej póki jeszcze swobodnie buja w kniei i nie dostała się do troków myśliwego, w inszą pewnością żywność opatrzyć się musim. Bo kto myśli pierwój o użytkowaniu niz spłowaniu zwierzyny, wychodzi prawie na owego leśniczego, który widząc w swym ostępie niedźwiedzia, pił na skórę jego, dopóki całego nie utracił kredytu. Lecz gdy wypadło zasiać do zębicia tak silnego zwierza, chybnym tylko strzałem rozdrażnił go, a potem uciekał o tchu, żeby zamiast dostania skóry niedźwiedzia, swojej nie postradał.

Mniemam recenzent, jakoby dla autora łowiectwa *poradnikami* były tylko dzieła francuskie, w małej liczbie niemieckie i to z dawniejszych, i że zdaje mu się, że z nowych dzieł myśliwskich francuskich i z niemieckich, wcale nie korzystał. To bezzasadne mniemanie dowodzi, iż recenzent z rejestru mat-rii a nie zaś w całej obszerności przebiegł naukę łowiectwa. Jakież dzieła myśliwskie mogły być obce dla autora, który nie szczędził kosztów na nabycie wszelkich dzieł tego rodzaju, jakie tylko mógł dostać w języku ojczystym i zagranicznych. Wszakże sam recenzent przyznaje, że *posiadał Hussoviana jako najdroższy skarb autora łowiectwa, tylko u niego dotąd został dochowany*. Czemuż recenzent kiedy tak dobrze odczytany w literaturze myśliwskiej, nie wyliczył: jakie to są nowsze dzieła i godniejsze wspomnienia, nad dzieło *Traité général des chasses à cour et à tir*, przez towarzystwo myśliwych w roku 1822 w Paryżu wydane, i z tego autor łowiectwa wiele korzystał i w przypiskach swego dzieła zacytował. Dzieło to nietylko stosowało towarzystwo myśliwych do praktycznego francuskiego myślistwa, lecz wydawcy onego czerpali co tylko było lepszego i godnego uwagi z dzieł nowszych niemieckich. Skądże to wreszcie uprzedzenie, że francuskie dawne dzieła podają tylko sposoby wytepienia a nie zachowania zwierzyny; przeciwnie zaś dzieła niemieckie szczególnym są do rozmnażania i chodowania jej talizmanem. Niechże się pociesza rec: narodowością dzieł niemieckich, jednak szczerze wyznać tu należy, iż wiele wprowadzono błędnych sposobów w dziełach francuskich z praktyką naszą niezgodnych. Pełno tego i w dziełach niemieckich. Naostatek, wszystkie prawie terażniejsze pisma myśliwskie, niczem innem nie są, tylko kopją dzieł z czasów przeszłych dochowanych, z małemi tylko odmianami.

Brnąć co raz dalej w sprzeczności, utrzymać *rec: że lis nim zemknie do lasu w miejsce znajdujących się nór, nieobiega kniei brzegiem, jak powiedziano w nauce łowiectwa, lecz krąży gęszciami*. Z czego domyślać się można, że głąb lasu czyli środek zarosł uważa i nazywa *gęszciami*. Z doświadczenia jednak wiadomo, że nie środek lasu lub zarosł, lecz brzegi ich mają więcej gestwiny i są zwykle zacienione młodemi krzewami i rozmaitem zielskiem. Tak więc przewrotny i figlarny lis przebiegając brzegiem tak zacienionym, i widząc wszystkich swoich nieprzyjaciół, a będąc sam

nie postrzeżonym, morduje psy a później dopiero udaje się na spoczynek do nór swoich. Z resztą, nikomu jeszcze przez myśl nie przeszło, żeby dla obrotów lisich umiejętnie kreślił plany, i *a priori* dowodził jak psy gonić mają. I w tym zdarzeniu wszystko miarkować należy podług okoliczności; a te, dobry i doświadczony tylko myśliwy, łatwo przewidzieć i im zaradzić może.

Wpadłszy recenz: na materję o odmianach psów, taką miał trudność w poznaniu tego przedmiotu, iż gdyby te zwierzęta z samego nazwania mu nie były znane, toby niewiedział o cz-*m* jest mowa, a to jak powiada dla tego, że nie znalazł na wstępie do jakiego rzędu pies należy: do drapieżnych (*ferrae*) czyli do przeżuwających (*pecora*). Nie wątpię, że rozbieracz (recenzent) dzieła mojego zna dokładnie klasyfikację zwierząt, lecz go dziłoż się wymagać aby ją umieszczać w dziele dla łowczych i myśliwych, jako dla nich zupełnie nie przydatną. Wie bowiem każdy z leśników i gajowych, że ciele jest spokojne a wilk jest drapieżny, po cóż napełniać książkę łowiecką podziałami jedynie dla badacza historii naturalnej potrzebnymi, ku odróżnieniu, niezliczonego mnóstwa zwierząt. Wyszło by to na jedno prawie, co żądać od rolnika, który sieje zboże, sady ogrodowiny, i zbiera ziarno, żeby w toku tych ważnych spraw, zastanawiał się umiejętnie nad tem, ile ma pręcików kwiat koniczyzny i do jakiej klasy należy groch i kapusta. Smiało zapewnić mogę recenzenta, że taki rolnik choć nieuczony, choć niezgruntował systematów botanicznych, z tem wszystkim jednak nie omyli się w zdaniu swoim: kapusty młócić niebiedzie i grochu niezakwasz. — Prawdziwie byłbym nienajlepiej poczał sobie, gdybym w układzie dzieła mojego, praktyce poświęconego, rozpościerał się z taką drobniawą, jakby cyrklem oznaczoną, systematycznością, która chyba poważniejszym materjom przyswoita.

Nie podobalo się także recenzentowi, iż na wstępie tytułu tropowego psa (*limier*) nie nazwano *tropowcem cichym*, dla tego, że pies ten *tropem bez dania głosu dochodzi zwierzynę*. Żeby recenzent nie z tytułu dzieła ani z rejestru materji sądził o dziele i takowe w całej obszerności był przeczytał, przekonałby się naówczas z strony 19 nauki łowiectwa o układaniu tropowego psa, że wyraźnie powiedziałem, iż tropowy pies nie wydając głosu, węchem dochodzi zwierzynę do której jest ułożony.

Również szczególniejszej jest pretensji recenzent, żeby zamiast *wkładania psa tropowego do pola, wyróbieciem nazywać, a powrozek potrzebny do układania tego psa, linką*. Jak jedno tak drugie samemu tylko recenzentowi podobać się może: bo któż kiedy słyszał żeby *wyrabiać* psa lub konia do pola, kiedy pospolicie mówimy, że te zwierzęta układają się do pola, a wyrabiają skóry i inne materjały. Toż samo liny, linki, używane są do okrętów, berlinek, przewozów lub do dzwigania ciężarów; powrozy, i powrozki do użytku lekszego a tęp samem i do układania tropowca.

(Dalszy ciąg nastąpi)!

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś 3ci raz opera Otello- Murzyn Wenecki,